



16 października 2020

LOKALNE

GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

Zmarł Wiesław Brągoszewski, były prezydent Częstochowy i prezes SM „Północ”

Wiesław Brągoszewski był prezydentem miasta w latach 1987 – 1990.

<https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,48725,26401996,zmarl-wieslaw-bragoszewski-byly-prezydent-czestochowy-i-prezes.html?disableRedirects=true#wyborcza-has-paylock>

Tramwaje powrócą wiosną?

Jeszcze co najmniej kilka miesięcy potrwa przebudowa linii tramwajowej. Wykonawca zapowiada, że roboty zostaną zakończone wiosną 2021 r., choć nie precyzuje, czy będzie to kwiecień, czy czerwiec.

Władze Częstochowy nie mają pomysłu na stworzenie ekomiasta

List ws. wycinki w al. Niepodległości

Koronawirus zaatakował częstochowski Dom Pomocy Społecznej na Wyczerpach

Pracownica Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kontkiewicza została zakażona koronawirusem. Mieszkańców i personel DPS-u poddano kwarantannie i wymazom na obecności COVID-19. Okazało się, że pozytywny wynik ma 21 podopiecznych i 6 opiekunek.

Zachorowało już tysiąc

Od początku pandemii zakażenie stwierdzono już u 945 częstochowian. 26 zmarło.

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY I POWIATU

Częstochowa w czasach zarazy

Rozmowa z prezydentem Krzysztofem Matyjaszczykiem

Wielkie inwestycje kontra miejska zieleń



O przyjętej przez miasto strategii ws. pogodzenia m.in. zadań drogowych z koniecznością ochrony miejskiej zieleni

Potrzebne dodatkowe miejsca izolacji

O apelu władz miasta ws. liczby szpitalnych miejsc izolacyjnych

Adam Hutyra – wybitny aktor teatralny i filmowy, niesamowity człowiek

Rozmowa z obchodzącym 30-lecie pracy na scenie artystą Teatru im. A. Mickiewicza

WCZESTOCHOWIE.PL

Władze Częstochowy przypominają o obowiązku przestrzegania zasad sanitarnych w szkołach

Ryszard Stefaniak, zastępca prezydenta Częstochowy, przypomina w liście skierowanym do dyrektorów częstochowskich placówek oświatowych o bezwzględnej konieczności stosowania się do reżimu sanitarno-higienicznego w kontekście zakażeń pojawiających się wśród szkolnego personelu.

<http://www.wczestochowie.pl/artukul/36121,wladze-czestochowy-przypominaja-o-obowiazku-przestrzegania-zasad-sanitarnych-w-szkolach>

RADIOJURA.COM.PL

Z częstochowskich ulic zniknie część infomatów

W Częstochowie z ulic prawdopodobnie wkrótce znikną przestarzałe infomaty, przynajmniej ich część. Niektóre z publicznych kiosków od dawna nie działają, inne są uszkodzone, straciły też funkcjonalność, jaką miały jeszcze ponad 10 lat temu.

<https://www.radiojura.pl/z-czestochowskich-ulic-zniknie-czesc-infomatow.html>

Rośnie liczba szkół z nauką zdalną w Częstochowie

Przybywa szkół i przedszkoli w Częstochowie, w których co najmniej jedna klasa przeszła na tryb nauczania zdalnego.

<https://www.radiojura.pl/rosnie-liczba-szkol-z-nauka-zdalna-w-czestochowie.html>

TV. ORION

Drive-thru się sprawdza?

Jakie jest zainteresowanie mieszkańców Częstochowy i okolic punktami „drive-thru” uruchomionymi w szpitalach przy ulicach Mickiewicza i PCK?



PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS

<http://www.tvorion.pl/drive-thru-sie-sprawdza/>

GAZETA WYBORCZA



Zmarł Wiesław Brągoszewski, były prezydent Częstochowy i prezes SM "Północ"

15 października 2020 | 15:25



1 ZDJĘCIE

(zdjęcie ilustracyjne) (archiwum)

Wiesław Brągoszewski był prezydentem miasta w latach 1987-1990.



Ten artykuł czytasz w ramach bezpłatnego limitu

wydarzenia Częstochowa

Urodził się w 1938 r. w Częstochowie. Absolwent Politechniki Częstochowskiej z 1967 r., z wykształcenia inżynier energetyk. Pracował zawodowo w biurze projektowym Zjednoczenia Kopalnictwa Rud Żelaza (1955-1964), następnie do 1977 r. był głównym energetykiem w Fabryce Urządzeń Mechanicznych „Wykromet”. W 1978 r. został prezesem zarządu Częstochowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasza Praca”. Pod koniec PRL-u, w 1987 r., został prezydentem Częstochowy i był nim do roku 1990. Zaraz na początku swego urzędowania w magistracie podpisał umowę bliźniaczą z Loreto, włoskim ośrodkiem pielgrzymkowym. Była to pierwsze tego typu porozumienie Częstochowy.

W 1991 r. Wiesław Brągoszewski został prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Północ” i był nim półtorej dekady. W 2007 r. objął funkcję członka rady nadzorczej Śródmiejskiej Spółdzielni

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE



CZĘSTOCHOWA
Częstochowa i powiat od soboty prawdopodobnie czerwoną strefą



MATERIAL PROMOCYJNY PARTNERA
Ból głowy, zmęczenie i problem z koncentracją? To może być cyfrowe zmęczenie wzroku



MATERIAL PROMOCYJNY PARTNERA
4 mln zł na kulturę. Trwa nabór dla twórców



CZĘSTOCHOWA
Ze strachu medyków przed koronawirusem? W Częstochowie wozili pacjentkę między szpitalami, aż umarła



CZĘSTOCHOWA
W Częstochowie 41 nowych przypadków koronawirusa i kolejny zgon

wyborcza to wy



Jaka pomoc dla mikroprzedsiębiorcy przewidują "tarcze antykrzysowe" w okresie pandemii i po niej? Prawnicy kom, odc. 94.

Tylko Zdrowie (QUIZ)



Sprawdź, co wiesz o swoich włosach i paznokciach



Materiał promocyjny Partnera Bordo, czerń i karmel w nowej kolekcji BOSS Generation



Mieszkańcowej. Dwa lata wcześniej został także wiceprezesem zarządu Stowarzyszenia Pomocy w Zapobieganiu i Leczeniu Chorób Serca „Twoje Serce”. Był też długoletnim członkiem zarządu, a ostatnio pełniącym obowiązki przewodniczącym zarządu Towarzystwa Przyjaciół Częstochowy.

Inwestycje

Tramwaje powrócą wiosną?

Jeszcze co najmniej kilka miesięcy potrwa przebudowa linii tramwajowej. Wykonawca zapowiada, że roboty zostaną zakończone wiosną 2021 r., choć nie precyzuje, czy będzie to kwiecień, czy czerwiec.

► 5



Komunikacja

Powrót tramwajów późną wiosną



• Zakup 10 nowych tramwajów (na zdjęciu) i przebudowa torów kosztować będą 204 mln zł, z czego 144 mln zł to fundusze unijne. FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA GAZETA

Co najmniej do wiosny potrwa przebudowa linii tramwajowej. Natomiast jeszcze w tym roku zaczną się prace w centrum.

Michał Hyra

Osoby przyglądające się przebudowie zastanawiają się, jak długo potrwa jeszcze roboty. Niektórzy sugerują nawet, że do 2022 r. Nie ma się co dziwić, bo opóźnienie nie duże. W zasadzie żaden z podawanych dotąd terminów nie został dotrzymany.

Zgodnie z podpisaną umową (w formule „zaprojektuj i buduj”) wykonawca miał 19 miesięcy na zakończenie prac. Co ciekawe, zwycięska firma NDI w przetargu zaproponowała najkrótszy czas, inne deklarowały dwa lata.

Już samo rozpoczęcie prac w terenie znacznie się opóźniło, a odcinek na Rakowie zakończono wiele miesięcy po terminie.

W ostatnich miesiącach MPK i NDI zapowiadały, że roboty na ostatnim i najtrudniejszym odcinku – od al. Jana Pawła II do ronda Mickiewicza – zaczną się w wakacje. Gdyby udało się utrzymać ten termin, istniałaby szansa, że na początku 2021 r. inwestycja zostanie zakończona. Tymczasem jest połowa października, a wykonawca dopiero uporał się z Północą i ma jeszcze sporo do zrobienia na Tysiącleciu (m.in. powstaje tam nowy przystanek przy tunelu dla pieszych, który łączy targowisko Promenada z MI).

– Odcinek do al. Jana Pawła II jest już bardzo zaawansowany pod względem torowym i jesienią będzie gotowy – zapowiada dyrektor kontraktu Łukasz Susło.

Tydzień temu zamknięto wlot ul. Dekabrystów w al. AK (jednocześnie otwarto wyjazd z ul. Worcelła). Nie wiadomo jednak, czy MZDiT zdoła przeprowadzić swoją część

Pesa zakończyła dostawę wagonów Będzie konkurs na nazwy nowych twistów

Z niemal rocznym opóźnieniem Pesa zakończyła we wrześniu dostawę 10 tramwajów typu twist drugiej generacji. Bydgoska firma będzie więc musiała zapłacić 7,3 mln zł kary, czyli mniej więcej równowartość jednego wagonu. Była wprawdzie propozycja ze strony radnych, by zapłatę odebrać „w naturze”, ale wg MPK nie jest to możliwe.

Wiadomo za to, że tak samo jak siedem twistów pierwszej generacji ich nowsze wcielenia będą mieć swoje nazwy. Dyskuszję o tym zapoczątkował kilka tygodni temu radny Tomasz

Blukacz – i nawet zaproponował 10 zasłużonych dla miasta nazwisk. Są to: poetka Halina Poświatowska, himalaista Tomasz Mackiewicz, aktor Marek Perepeczko, bokser Jerzy Kulej, malarz Jerzy Duda-Grac, założyciel huty na Rakowie Bernard Hantke, żużlowiec Bronisław Idzikowski, aktorka Kalina Jędrusiak, prekursor częstochowskiego przemysłu, założyciel papierni przy Krakowskiej Berek Kohn, starosta z lat międzywojennych Kazimierz Kühn.

Jak się jednak okazuje, podobny pomysł narodził się w samym MPK. Przy czym miej-

ski przewoźnik nie chce narzucać nazw, lecz rozpisac konkurs, tak jak po zakupie pierwszych siedmiu twistów. Wówczas sami mieszkańcy zdecydowali, że będą się one nazywać kolejno: „Medalik”, „Biegan”, „Częstoch”, „Czewuś”, „Rakuś”, „Północ-Południe” i „Pulaski”.

Nadawanie nazw tramwajom nie jest jedynie domeną Częstochowy. Tak jest m.in. w Gdańsku, Elblągu, Bydgoszczy czy w Tramwajach Śląskich (choć jakiś czas temu zaprzestano malowania nazw na burtach, a miały one regionalny charakter jak „Bercik” czy „Karolinka”).

prac, a planuje likwidację przejścia podziemnego przy Hali Polonia i zastąpienie go zebra. Nie udało się bowiem dotąd znaleźć projektanta.

Co ze śródmieściem, gdzie od Jasnogórskiej do dworca PKS powstanie pierwsze w mieście torowisko trawiaste? NDI chce zacząć prace na tym ostatnim przewidzianym do przebudowy fragmencie torów jeszcze jesienią. – Czekamy na pozwolenie na budowę, są to rzeczy niezależne od nas – wyjaśnia Łukasz Susło. Wniosek jest obecnie procedowany w urzędzie miasta.

To, że pozwolenia na budowę wciąż nie ma, wynika z tego, że MPK musiało negocjować w Ministerstwie Infrastruktury odstęstwa od obowiązujących norm, według

których odstęp pomiędzy jedną nitką torów a drugą powinien być szerszy, niż jest obecnie w al. Wolności. Poszerzenie torowiska wiązałoby się z wycinką drzew, a tego chciano uniknąć. Tak argumentowano, nie biorąc pod uwagę innej możliwości: zważenia jezdnii, choć wobec zbliżającej się budowy ulicy łączącej Krakowską z I Maja byłoby to celowe, aby zniechęcić kierowców do tranzytu przez śródmieście.

Wygląda na to, że wszelkie problemy proceduralne są już za MPK i NDI, więc roboty przyspieszą. Nie wiadomo jednak, kiedy się zakończą. – Jeżeli będę miał pozwolenie na budowę, powiem, czy to będzie kwiecień, czy czerwiec – mówi dyrektor kontraktu. •



List. Wycinka w al. Niepodległości Władze Częstochowy nie mają pomysłu na stworzenie ekomiasta

Dyliśmy z żoną podczas protestu przeciw wycięciu drzew w al. Niepodległości podpisać się w sprawie uchwały nakazującej informowanie mieszkańców o planowanych wycinkach. Zamiast wycinać tam drzewa, mogli w ostateczności wstawić tam rondo. Po pierwsze, takie rozwiązanie eliminuje w jakimś stopniu kolizyjność, a po drugie, spowolniłoby to przynajmniej pędzące tam dużo ponad 50 km na godz. auta.

Co do samej akcji: niestety, ludzi było mało, przechodnie dziwili się, co tam się dzieje. Wiem, wszystko działa się spontanicznie. Ale aby osiągnąć cel: lepsze, czystsze miasto – musi powstać w Częstochowie stowarzyszenie,

takie z prawnikiem, ekologiem, ludźmi zajmującymi się transportem zbiorowym, przy aktywnym wsparciu dziennikarzy. Tylko tak można wymusić realne zmiany decyzji miasta na pro-eko. Może jednak już teraz należy zrobić zrzutkę na nowe drzewa, aby zawstydzić miasto? Takie jednogroszówki w worku oddać do kasy miasta. W końcu ciągle narzekają, że na nic nie mają pieniędzy.

To strasznie smutne, że władze nie mają pomysłu na stworzenie ekomiasta. Zamiast zalesiać, betonują. Nie marzę już nawet o wyłączeniu centrum z ruchu aut czy wspólnej ofercie na MPK, rower, hulajnogę i skuter. To przecież zbyt trudne. Autami stoi Często-

chowa. Cóż się jednak dziwić takim błahostkom, skoro w mieście wycina się piękny szpaler drzew, a dla przekory sady kilka pod wiaduktem w al. Pokoju.

Mamy potencjał, obwodnica już wygoniła sporą część samochodowego ruchu tranzytowego poza granice miasta. Teraz czas na plan, jak zagospodarować teren pod drzewa. Każda dzielnica winna mieć swój park, aby dzieci uczyły się, że drzewa to dobre i niezbędny do naszego życia sąsiad. Niestety, wychowują się w coraz bardziej zabetonowanej okolicy. Jeżeli nie poznają innego świata, takiego, w którym będą otaczane przez przyrodę, jak mają nauczyć się ją szanować? ●

Damian Łuniewski



Wiadomości z Częstochowy

Koronawirus zaatakował częstochowski Dom Pomocy Społecznej na Wyczerpach

Marek Mamon 15 października 2020 | 16:51



Agencja Gazeta

Porąbka, w ośrodku Kozubnik dochodzą do zdrowia zakażeni koronawirusem pensionariusze Domów Pomocy Społecznej (fot. Grzegorz Celejewski / Agencja Gazeta)

Pracownica Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kontkiewicza została zakażona koronawirusem. Mieszkańców i personel DPS-u poddano kwarantannie i wymazom na obecności COVID-19. Okazało się, że pozytywny wynik ma 21 podopiecznych i 6 opiekunek.



Ten artykuł czytasz w ramach bezpłatnego limitu

Podlegający miastu Dom Pomocy Społecznej przy ul. Kontkiewicza na Wyczerpach budowano w latach 1997-2000 z myślą przede wszystkim o osobach z problemami psychicznymi. Pierwsi pensionariusze wprowadzili się tu w 2000 r. Inwestycja, finansowana kolejno przez wojewodów częstochowskiego i śląskiego oraz ministerstwo pracy i częstochowski urząd miasta, pochłonęła 15 mln zł. W budynku są dwu- i trzyosobowe pokoje z łazienkami, gabinety rehabilitacyjne, kaplica, biblioteka, kawiarenka. Łącznie może tu zamieszkać ok. 200 osób.

koronawirus

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE



CZĘSTOCHOWA
Częstochowa i powiat od soboty prawdopodobnie czerwonej strefą



Design & Define. Tam, gdzie sztuka makijażu spotyka się ze sztuką designu



MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA
Mam teraz większe zaufanie do pracodawcy



CZĘSTOCHOWA
Ze strachu medyków przed koronawirusem? W Częstochowie wozili pacjentkę między szpitalami, aż umarła



CZĘSTOCHOWA
W Częstochowie 41 nowych przypadków koronawirusa i kolejny zgon



Od 9 marca ze względu na zagrożenie koronawirusem dyrekcja placówki wprowadziła zakaz odwiedzin i wyjść mieszkańców poza DPS oraz ograniczyła zajęcia zbiorowe.

DPS na Wyczerpach długo opierał się pandemii, ale teraz musi walczyć z koronawirusem. Po ujawnieniu zakażenia przez osobę z personelu, wszyscy - zarówno mieszkańcy, jak i załoga placówki zostali poddani testom. Przeprowadzono 300 wymazów, które - jak do tej pory - wynik dodatni wykazały u 21 mieszkanki i mieszkańców i 6 pracowników DPS. W czwartek, 15 października Wojewódzka Państwowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Katowicach poinformowała o zgonie 81-letniej mieszkanki Częstochowy. Według naszych informacji zmarła na COVID-19 i choroby współtowarzyszące była właśnie podopieczną DPS-u przy Kontkiewicza w Częstochowie.

Będą darmowe testy dla personelu domów pomocy

Zarząd Województwa Śląskiego podjął inicjatywę skierowaną do pracowników systemu pomocy i integracji społecznej. Na ten cel pozyskane zostały środki z funduszy europejskich.

- Stale analizujemy sytuację, dostrzegając, iż w tym trudnym czasie niezbędne jest przetestowanie na obecność COVID-19 pracowników systemu pomocy społecznej, bo przecież to oni dostarczają szereg usług społecznych na rzecz mieszkańców województwa Śląskiego - informuje Jakub Chelstowski, marszałek województwa Śląskiego.

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w ramach projektu „Kooperacje 3D – model wielosektorowej współpracy na rzecz wsparcia osób i rodzin” przewiduje wykonanie 4500 testów na obecność COVID-19 wśród pracowników pomocy społecznej. - W ciągu najbliższych dni kierownicy ośrodków pomocy społecznej, domów pomocy społecznej, schronisk dla bezdomnych i innych instytucji pomocowych mogą zgłaszać potrzeby w zakresie testowania do Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Województwa Śląskiego - doprecyzowuje Izabela Domogała, członek zarządu województwa.

wyborcza to wy
Jaka pomoc dla mikroprzedsiębiorcy przewidują "tarce antykryzysowe" w okresie pandemii i po niej? Prawnica, s. 94.

Tylko Zdrowie (QUIZ)
Sprawdź, co wiesz o swoich włosach i paznokciach

Materiał promocyjny Partnera
Bordo, czerń i karmel w nowej kolekcji BOSS Generation

Materiał promocyjny Partnera
Ekoprodukt. Jak odczytywać oznaczenia na etykietach?

Materiał promocyjny Partnera
Potrzebuje spokoju i wyciszenia

Wszytkie teksty Wyborczej przeczytasz dzięki prenumeracie

Teraz za 1 zł przez pierwszy miesiąc (potem 19.90 zł/mies.).

Wiedz, co się dzieje w kraju i na świecie. Dostarczamy rzetelne informacje i pogłębione analizy, ujawniamy kolejne afery.

Skorzystaj

ZALOGUJ SIĘ | KONTAKT

Koronawirus - zadajemy Wasze pytania ekspertom i odpowiadamy



Koronawirus w Częstochowie

Zachorowało już tysiąc

Od początku pandemii zakażenie stwierdzono już u 945 częstochowian. 26 zmarło.

**Marek Mamoń,
Dorota Steinhagen**

Poprzedniej doby odnotowano w mieście 41 nowych zakażeń, w szpitalu w Częstochowie zmarła 81-letnia kobieta.

– Jeśli liczba pacjentów z COVID-19 będzie rosła, możliwy jest paraliż SOR-u w Miejskim Szpitalu Zespolonym – ostrzega prezydent Krzysztof Matyjaszczyk. Apeluje do ministra zdrowia o utworzenie dodatkowych miejsc izolacji w mieście lub okolicy dla pacjentów zakażonych, ale także z objawami, choć jeszcze niezdiagnozowanych. Dziś coraz częściej wożeni są godzinami między szpitalami w poszukiwaniu wolnego miejsca.

Zakażenia trafiają głównie do szpitala wojewódzkiego: na 90 „covidowych” łózek 70 jest tam zajętych. Z ponad 2,2 tys. pracowników – 88 przebywa w izolacji lub na kwarantannie.

Coraz więcej jest szkół, gdzie na kwarantannę wysłano niektóre klasy – to m.in. „Norwid”, „Kopernik”,

„Biegański”, „Traugutt”, Zespół Szkół im. Prusa.

W powiecie częstochowskim nowe przypadki odnotowano poprzedniej doby w 13 na 16 gmin (najwięcej w Rędzinach – 6). Łącznie w Częstochowie i powiecie kwarantanną objęte były wczoraj 1302 osoby. Zachorował starosta Krzysztof Smela: – Przebywa w domu i czuje się dobrze – brzmi komunikat powiatu.

Od początku pandemii w sumie w Częstochowie i powiecie zakażenie ujawniono u 1454 osób, z których 40 zmarło. I miasto, i powiat mają być objęte od jutra czerwoną strefą. Dotąd taką był powiat kłobucki – i nic nie wskazuje na poprawę stanu epidemicznego. Poprzedniej doby odnotowano tam 27 nowych zakażeń. Najwięcej w gminie Wręczyca Wielka – 8. Wg naszych ustaleń w Przystajni od dostawcy towaru zakaziła się pracownica sklepu. Również w Pankach na kwarantannę trafić miała pracownica tej sieci, prawdopodobnie po kontakcie z tym samym dostawcą.

Skokowy wzrost zakażeń odnotowano minionej doby w Lublińcu – 20. W tym mieście na kwarantannie przebywa 638 osób. Zakażony jest wójt Boronowa Krzysztof Belkot, który obecnie przebywa w izolacji. Jak mówi – miał lekki katar i na wszelki wypadek zrobił sobie prywatnie test.

Ze strachu przed koronawirusem? Wozili pacjentkę po szpitalach, aż umarła

Jeden szpital wini drugi, a prokuratura okręgowa prowadzi śledztwo w sprawie przyczynienia się służby zdrowia do śmierci 87-letniej kobiety.

5 maja do pani Teresy wezwano pogotowie, bo skarżyła się na trudności z oddychaniem i duszności. Karetka pojechała na najbliższy jej miejsca zamieszkania oddział ratunkowy Miejskiego Szpitala Zespolonego przy ul. Mirowskiej. Tam po wstępnej diagnozie i rozmowie z panią Teresą, która była cały czas przytomna, uznano, że z takimi objawami może być zakażona koronawirusem. Wówczas takich pacjentów przyjmowano na oddział zakaźny szpitala wojewódz-

kiego przy ul. PCK. Tu postawiono kolejną diagnozę: wykluczamy koronawirusa. Karetkę z pacjentką odesłano do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego na Parkietce. Pani Teresa zmarła tam na SOR-ze tuż po tym, jak się tam znalazła. Od szpitala do szpitala pacjentkę przetrzucano ok. dwóch godzin.

Po zgonie pani Teresy doszło do sytuacji, którą nawet prokuratorzy nazywają bezprecedensową. Już na drugi dzień dyrekcja szpitala wojewódzkiego złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez... personel SOR-u w szpitalu miejskim. Jak dotąd takie sprawy zgłaszały krewni.

Prokurator Tomasz Ozimek, rzeczy-

nik prokuratury okręgowej, potwierdza, że toczy się śledztwo „w sprawie skutkującego zgonem narażenia człowieka na utratę zdrowia lub życia”.

Do tej pory śledczy zgromadzili dokumentację medyczną, przesłuchali większość świadków. Czeka ją na jeden z kluczowych dowodów: pismną opinię biegłego po zleconych badaniach tkankowych. W opinii powinno być określenie bezpośredniej przyczyny zgonu i czy pani Teresa była zakażona koronawirusem, czy też nie.

Szpitalę niemal od początku pandemii przetrzucają się skargami o „podrzucanie sobie pacjentów”. Tym razem skończyło się to tragicznie. ● mam

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY I POWIATU



Rozmawiamy z prezydentem Krzysztofem Matyjaszczykiem

Częstochowa w czasach zarazy

Jak wygląda sytuacja epidemiologiczna w naszym mieście? Z jakimi problemami wiąże się praca władz samorządowych w dobie pandemii? Ile do tej pory Częstochowa wydała na walkę z koronawirusem? Na te i wiele innych pytań odpowiada prezydent Krzysztof Matyjaszczyk.



Katarzyna Gwara: Mija kolejny miesiąc walki z koronawirusem w Polsce. Jak wygląda sytuacja epidemiologiczna w naszym mieście?

Krzysztof Matyjaszczyk: Dwa ostatnie tygodnie to znaczący wzrost liczby zakażeń. Codziennie przybywa obecnie w Częstochowie od 30 do 60 nowych zakażeń. Wkrótce przekroczymy w mieście 1000 przypadków od początku pandemii, ale groźniejsze jest to, że aktualnie „pozytywnych” jest już blisko 600 mieszkańców i mieszkańców miasta. To przekłada się na problemy w służbie zdrowia, bo kilkanaście procent chorych wymaga hospitalizacji. Są też ci, którzy czują się źle, a jeszcze nie mają wyników testu. Dlatego apelowaliśmy niedawno o to, aby nie lekceważyć zagrożenia i stosować się do zaleceń epidemiologów. Mam wrażenie, że kiedy przypadków było mało i zagrożenie dużo mniejsze, byliśmy bardziej zdyscyplinowani. To trochę nielogiczne, choć oczywiście uzasadnione psychologicznie, bo wszyscy są już epidemią zmęczeni. Dlatego, starając się żyć w miarę normalnie, trzeba stosować zasadę DDM, czyli trzymać dystans i zachować rozsądek w kontaktach z innymi, dezynfekować ręce i oczywiście właściwie nosić maseczki. W interesie swoim, swoich bliskich i tych, z którymi się spotykamy. Wtedy może postępy epidemii w mieście uda się zahamować, inaczej grozi nam trudny scenariusz, biorąc pod uwagę całokształt kondycji polskiej służby zdrowia.

K.G.: Jak przedstawia się sytuacja w Miejskim Szpitalu Zespolonym? Czy istnieje obawa, że wkrótce zabraknie miejsc dla chorych?

K.M.: W przypadku Miejskiego Szpitala Zespolonego chodzi o to, aby nie miał on przejmować roli szpitala dla pacjentów z koronawirusem. Oni powinni być leczeni w szpitalach II i III poziomu zabezpieczenia, czyli takich, w których funkcjonują oddziały zakaźne i obserwacyjno-zakaźne lub oddziały wyspecjalizowane. Jeżeli w tych szpitalach marszałkowskich czy podległych ministerstwu, nie będzie odpowiedniej liczby łóżek dla osób z covidem lub podejrzeniem covidu, problem będzie narastał. Nasz miejski szpital w tej sytuacji, po pierwsze - nie będzie w stanie leczyć skutecznie innych chorych, których przecież w czasie epidemii wcale nie ubywa, a po drugie - będzie cały czas narażony na zakażenia i wyłączenia personelu. Obecna sytuacja grozi m.in. tak strategicznym dla zdrowia i życia

chorych miejscom jak m.in. Szpitalny Oddział Ratunkowy. Coraz bardziej dramatyczna staje się też sytuacja kadrowa, bo w stanie epidemii lekarze i pielęgniarki są także narażeni na zakażenia lub lądują na kwarantannie, a pracy jest przecież obecnie więcej niż w normalnym czasie. Martwimy się o bezpieczeństwo zdrowotne częstochowianek i częstochowian, stąd m.in. nasze i dyrektora miejskiego szpitala listy stane do Ministerstwa Zdrowia oraz Wojewody, a także konsultacje z administracją rządową. Zobaczymy na ile poprawi w mieście sytuację utworzenie dodatkowych łóżek w placówce Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego podległego władzom marszałkowskim przy ul. PCK. Obawiam się, że na krótko, tym bardziej, że to kwestia nie tylko łóżek, ale także białego personelu, którego po prostu brakuje.

K.G.: Z naszych informacji wynika, że sanepid nie wyrabia się z wydawaniem opinii sanitarnych. W związku z tym szkoły zaczęły samodzielnie decydować o zawieszeniu pracy. Jak Pana zdaniem powinny funkcjonować szkoły w dobie pandemii? Jak wygląda sytuacja w częstochowskiej oświacie - czy wirus ją sparaliżował?

K.M.: Forma telefonicznej konsultacji z Sanepidem, potwierdzona później opinią sanitarną, jest obecnie możliwa i w ten sposób placówki oświatowe wdrażają określony tryb postępowania w związku ze stwierdzonym przypadkiem lub przypadkami koronawirusa. Faktycznie, przypadków związanych z pracą zdalną, izolacją lub kwarantanną nauczycieli i uczniów jest teraz na pewno więcej niż w pierwszej połowie września. Obecnie codziennie w kilku lub nawet kilkunastu placówkach edukacyjnych jakaś klasa lub klasy są zmuszone uczyć się zdalnie. To znacząco utrudnienie, zwłaszcza z racji nieobecności w szkole części kadry nauczycielskiej odebranej na kwarantannie, którą w trybie stacjonarnym musi ktoś zastąpić. Naprawdę dyrekcje szkół i przedszkoli mają teraz spory ból głowy jak to wszystko zorganizować. Nie mówilibyśmy jednak jeszcze o paraliżu edukacji w mieście. Szkoły i przedszkola działają najlepiej jak potrafią w obecnej, trudnej sytuacji. Zakładam, że przy skokowym wzroście zakażeń (oby nie), Rząd podejmie jakieś nowe decyzje dotyczące funkcjonowania szkół. Trzeba jednak pamiętać, że odeślanie - zwłaszcza małych dzieci - z powrotem do domów, to dla nich wy-

mienna strata, komplikacje dla rodziców i ich pracodawców, absencje w pracy, a więc w zasadzie - powrót do częściowego lockdownu.

K.G.: Ile do tej pory Częstochowa wydała na walkę z koronawirusem i ile może stracić przez pandemię? Z czego trzeba będzie ciąć? Jaka jest obecnie kondycja finansowa miasta?

K.M.: Bezpośrednie wydatki samego Urzędu Miasta na dotychczasową walkę z koronawirusem to ponad 2 mln zł (środki ochrony osobistej, sprzęt, dezynfekcja, wyjazd autobus). Trudno na bieżąco szacować całkowite koszty miasta, w tym także jednostek i spółek miejskich. Te koszty są niemałe, ale

programy zdrowotne, dotacje sportowe czy kulturalne to m.in. sfery, które podlegają ograniczeniom, bo nie możemy przecież nie realizować wydatków sztywnych, związanych np. ze świadczeniami socjalnymi czy wynagrodzeniami nauczycieli.

K.G.: Czy mimo to uda się dokończyć realizację zaplanowanych, a także rozpoczętych już inwestycji? (można wymienić przykładowe realizacje)

K.M.: Priorytetem jest zabezpieczenie wkładu własnego do inwestycji unijnych, na które zdobyliśmy środki. Nie po to pisaliśmy te projekty i walczyliśmy o dofinansowanie, żeby teraz powiedzieć „pas”, nie damy rady, bo kryzys

wykomfortu życia, a poza tym nękającą lokalną koniunkturę. Na pewno jednak możliwość wydatkowania własnych środków na zadania inwestycyjne ostatnio bardzo się kurczy, dlatego nie wiem ile nowych zadań uda się zaproponować w budżecie 2021 roku.

K.G.: Jak wygląda rządzenie miastem w czasach zarazy? Z jakimi problemami wiąże się praca władz samorządowych w dobie zarazy? Co dla miasta jest teraz największym wyzwaniem?

K.M.: To kolejne trudne zadanie, bo sami musimy ograniczać kontakty, przetrwać w dużej mierze naszą pracę i aktywność zawodową do sieci uczestnicząc w spotkaniach online, wideo- lub telekonferencjach. Można do tego przywyknąć, ale - wbrew pozorom - wcale nie oznacza to oszczędności czasu czy większej efektywności, bo trudniej tak wspólnie np. analizować jakąś obszerną dokumentację, projekty, mapy czy plany. Poza tym zwyczajnie brakuje mi bezpośrednich spotkań z ludźmi z różnych środowisk, w różnych dzielnicach miasta, które lubię i do których...przywytęłem. Nie jest też to, ani dla nas, ani dla naszych mieszkańców i mieszkańców komfortowa sytuacja, w której Urząd Miasta i inne miejskie jednostki muszą pracować z ograniczeniami w obsłudze interesantów. Jeszcze późnym latem miłośnym nadzieję, że wkrótce ponownie szerzej otworzymy urzędowe drzwi. Zaostrzona sytuacja epidemiczna w mieście i przypadki koronawirusa, które nie ominęły również pracowników samorządowych, nie pozwoliły jednak na to. Chcemy jednak nadal załatwiać wszystkie sprawy z katalogu spraw urzędowych i choć trwa to w niektórych przypadkach nieco dłużej, obsługa jest dostępna i możliwa. Gdybyśmy jednak nie wystali pracowników na pracę zdalną lub przestój i dalej zapewniali nielimitowany dostęp interesantom do budynków UM, mogłby nas czekać całkowity paraliż urzędu z powodu czasowego wyłączenia z pracy całych zespołów ludzi. Nie mówię już o tym, że mielibyśmy na sumieniu ludzi, którzy zarażaliby się od siebie nawzajem na terenie urzędu. Mijamy nadzieję, że obecna sytuacja nie będzie trwać już bardzo długo, bo wszyscy chcemy móc funkcjonować normalnie, być z ludźmi i blisko ludzi. To przecież istota samorządu.

K.G.: Dziękuję za rozmowę.



większym problemem od tych „epidemicznych” wydatków są straty w dochodach i dokładane miastu obciążenia. Są one częściowo efektem stanu epidemii, ale przede wszystkim skutkiem wcześniejszych decyzji rządzących związanych z systemem edukacji, prawem podatkowym, kosztami mediów czy wysokością opłat środowiskowych. Samorządy, mimo postulatów, nie dostały tu żadnych rekompensat, a w ramach tarczy antykrzysowej, konkretnym wsparciem była praktycznie tylko niedawna transza środków z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, 25,1 mln zł dla Częstochowy, za które oczywiście dziękujemy, nie zróbnowazy jednak szacowanego wybitku ok. 178 mln zł w skali roku, związanego m.in. ze zbyt niską subwencją oświatową czy konsekwencjami zmian w prawie podatkowym. Te braki wymagają stałych i coraz wyższych cięć w wydatkach bieżących miasta i odbijają się bardzo znacząco na obecnej sytuacji finansowej Częstochowy. Projekty i inicjatywy społeczne,

finansów, bo epidemia, itd... Musimy oczywiście zakończyć prowadzone unijne inwestycje, jak przebudowa linii tramwajowej, budowa centrów przesiadkowych, rewitalizacja Starego Rynku, termomodernizacja kolejnych szkół. W teren wędzą wkrótce wykonawcy „unijnych” przebudów DK-1 i DK-46. Z innych większych zadań praktycznie sfinalizowany jest już Park Wodny i Promenada Śródmiejska, trwa przebudowa stadionu Rakowa, kilku ważnych ulic, ruszają modernizacje kolejnych odcinków dróg dzielnicowych. Mamy plan inwestycji na wspomniane 25 mln, złożyliśmy ponad 20 wniosków w ramach drugiej puli Funduszu Inwestycji Lokalnych, przypominając w ten sposób m.in. o takich inwestycjach jak Bugajska bis, połączenie ul. 1 Maja z Krakowską czy przebudowa Teatru, na które dobijamy się o środki zewnętrzne już od pewnego czasu.

Nie chcemy „ciąć” bardzo miejskich inwestycji, bo one są jednym z głównych wyznaczników rozwoju miasta, popra-



Stanowisko MZDiT

Wielkie inwestycje kontra miejska zieleń

Trwają duże miejskie inwestycje drogowe, a kolejne – jak przebudowa DK-1 w Częstochowie – wkrótce się rozpoczyna. - Dla miasta jednym z priorytetów jest to, aby jak najmniej ingerowały w obecną zieleń. Zmiany w zieleni są możliwe tylko wtedy, gdy kolizja z inwestycją poprawiającą bezpieczeństwo, standard i komfort korzystania z infrastruktury drogowej, jest nieunikniona. Wówczas inwestycjom jednocześnie towarzyszą nasadzenia nowych drzew, których każdorazowo jest dużo więcej niż usuwanej zieleni – twierdzi Maciej Hasik, rzecznik prasowy MZDiT w Częstochowie.

■ s.13

Stanowisko MZDiT

Wielkie inwestycje kontra miejska zieleń

■ cd. ze str. 1

Zgodnie z poleceniem prezydenta Częstochowy każda inwestycja ma być realizowana przy jak najmniejszej ingerencji w strukturę zieleni miejskiej. - Jeżeli - z uwagi na rozwój infrastruktury jest ona konieczna - reorganizacja ma być zaplanowana optymalnie dla zasobu miejskich terenów zielonych. Działania obejmujące przesadzenie bądź usunięcie drzew i rekompensujące je nasadzenia są dopuszczalne tylko wtedy, gdy zieleń rosnąca w miejscach często zmieniających się od lat, uniemożliwia prace mające na celu poprawę stanu infrastruktury, bezpieczeństwa i komfortu poruszania się po mieście, a co za tym idzie życia

w mieście - tłumaczy Maciej Hasik. Jak to będzie wyglądało w przypadku kolejnych inwestycji?

Przebudowa DK-1

Wkrótce rozpoczną się prace związane z przebudową DK-1 - alei Wojska Polskiego. Obejmą one częstochowską część DK-1 na odcinku od węzła z aleją Jana Pawła II do skrzyżowania z ul. Rakowską (5,5 km), a także przebudowę głównych skrzyżowań. Na przecięciu DK-1 z ulicami Krakowską - Rejtana oraz z ul. Legionów powstaną bezkolizyjne dwupoziomowe skrzyżowania. Całkowicie przebudowana zostanie także estakada na Ra-

kowiu. Wzdłuż DK-1 powstaną ścieżki rowerowe, wybudowane lub przebudowane zostaną także kładki dla pieszych i chodniki.

Ostateczny projekt zieleni związany z przebudową DK-1 jest finalizowany. Inwestycje w terenie poprzedziły wielomiesięczne konsultacje z projektantami i wykonawcami - służące wypracowaniu optymalnych dla drzewostanu rozwiązań. Z inicjatywy Miejskiego Zarządu Dróg i Transportu, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego oraz miejskich jednostek zajmujących się ochroną środowiska, do projektu wykonawczego wprowadzone zostały liczne korekty minimalizujące ingerencje w strukturę

zieleni. Trzeba pamiętać, że każdorazowo muszą być brane pod uwagę jednocześnie kwestie bezpieczeństwa ruchu drogowego i ekologii przy zachowaniu funkcjonalności nowych rozwiązań. - Absolutnie niezbędne wycinki będą zrekompensowane nasadzeniami zastępczymi - twierdzi Maciej Hasik. Co istotne, aby uniknąć ingerencji w drzewostan placu Katyńskiego, zmieniono pierwotny przebieg prac na odcinku od alei Jana Pawła II do ul. Legionów.

Budowa linii tramwajowej

Kilka miesięcy trwały też starania MPK o odstępstwa od obecnych

przepisów dotyczących parametrów przebudowywanej linii tramwajowej. Ostatecznie uzyskano ministerialną zgodę na zmianę tych parametrów np. na odcinku Śródmieścia. Dzięki temu szpaler kilkuset drzew - głównie w alei Wolności - pozostanie tam, gdzie jest nietknięty.

Połączenie Warszawska - Jaskrowska

Nie ucierpi też kilkanaście drzew rosnących w obrębie rozpoczynającej się w dzielnicy Stare Miasto budowy połączenia drogowego ul. Warszawskiej z ul. Jaskrowską. Zostaną one przesadzone w toku realizacji inwestycji, w optymalnym dla egzystencji drzew terminie.

- Trzeba być także świadomym, że każda inwestycja tworząca np. nowe połączenia, obiekty inżynierijne czy rozbudowująca miejską infrastrukturę komunikacyjną, ingeruje w miejską przestrzeń, w tym także w zieleń - zaznacza Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy magistratu. - Każdy projekt musi więc być rozsądnym kompromisem między potrzebą zachowania terenów zielonych w dotychczasowym kształcie a realizacją istotnego zadania inwestycyjnego z zachowaniem m.in. wymogów bezpieczeństwa kierowców, pieszych i rowerzystów, a także zasadą kompensaty zieleni - w przypadku zmian - podsumowuje.

■ Katarzyna Gwara



Apel władz miasta Częstochowy

Potrzebne dodatkowe miejsca izolacji

Władze Częstochowy domagają się utworzenia dodatkowych miejsc izolacji w szpitalach w mieście lub najbliższej okolicy. Ma to zapewnić właściwą opiekę pacjentom z Covid-19, a także tym z objawami zakażenia koronawirusem, a jeszcze niezdiagnozowanym na jego obecność. Nowe miejsca dla osób chorych na Covid-19 są tworzone obecnie m.in. w placówce Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy ul. PCK w Częstochowie.

Karetki krążą między szpitalami

Władze miasta skierowały w ostatnich dniach pisma do ministra zdrowia Adama Niedzielskiego oraz wojewody śląskiego Jarosława Wierczorka. Zwracają w nich uwagę na duże trudności w dostępie do miejsc izolacyjnych w szpitalach w Częstochowie i sąsiednich gminach. Są one spowodowane dynamicznym postępem epidemii koronawirusa i trwającym równolegle jesienią sezonem infekcji.

Jak tłumaczą przedstawiciele biura prasowego magistratu, władze Częstochowy informują ministerstwo i wojewodę o poważnych utrudnieniach w przyjmowaniu pacjentów w ramach Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych oraz izb przyjęć – chodzi przede wszystkim o pacjentów jeszcze niezdiagnozowanych w kierunku koronawirusa, a mających objawy sugerujące zakażenie (duszność, gorączka, utrata węchu i smaku). - Wielokrotnie w ciągu doby częstochowska Stacja Pogotowia Ratunkowego dostaje informacje o braku miejsc izolacyjnych w mieście i okolicy. Zmuszone do krążenia między szpitalami zespoły ratownictwa medycznego potrzebują nieraz kilku godzin, aby przekazać pacjenta na SOR czy izbę przyjęć. Lekarz koordynator, do którego zgłaszane są te trudności, nie jest w stanie im zaradzić w ramach swoich kompetencji oraz aktualnej organizacji systemu ochrony zdrowia – tłumaczą.

Konieczne izolatoria

Prezydent Częstochowy podkreśla, że w mieście lub gminach ościennych powinny

zostać utworzone dodatkowe miejsca szpitalne, umożliwiające przyjmowanie pacjentów z podejrzeniem zachorowania na koronawirusa. Chodzi o to, aby trafiały do nich osoby jeszcze niezdiagnozowane w kierunku Covid-19, ale wymagające bezwzględnej i natychmiastowej hospitalizacji. Liczba miejsc izolowanych przy oddziałach szpitalnych jest już teraz zbyt niska. A problem narasta niemal z dnia na dzień. - W istniejących warunkach nie sposób zapewnić wszystkim mieszkańcom i mieszkańcom właściwej opieki zdrowotnej – alarmuje prezydent miasta.

Do apelu prezydenta przyłączył się również dyrektor Miejskiego Szpitala Zespołowego (MSZ) w Częstochowie Wojciech Konieczny. MSZ jest szpitalem tzw. pierwszego poziomu zabezpieczenia – przyjmuje pacjentów z podejrzeniem koronawirusa do czasu otrzymania wyniku testu i – w razie konieczności – wdraża zabiegi ratujące życie. Jeśli liczba pacjentów z Covid-19 będzie rosła, istnieje obawa o możliwy paraliż szpitalnego SOR-u, a przez to także innych oddziałów MSZ. Taki scenariusz nastąpi w wyniku trudności z przekazywaniem pacjentów do szpitali II poziomu zabezpieczenia – stąd konieczność zwiększenia liczby dostępnych łóżek w placówkach tej kategorii.

Z konsultacji z władzami wojewódzkimi wynika, że administracja rządowa szczebla regionalnego pracuje obecnie nad rozwiązaniem problemu. Problem ten – przynajmniej na chwilę – być może uda się zmniejszyć dzięki dodatkowym miejscom tworzonej w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym przy ul. PCK. Poza tym koordynacja przepływu pacjentów wymagających hospitalizacji z zakażeniem lub podejrzeniem zakażenia ma odbywać się na poziomie województwa.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że zgodnie z rządowymi informacjami, we wszystkich województwach mają powstać szpitale koordynacyjne ukierunkowane na opiekę nad pacjentem z Covid-19. W naszym województwie ma on funkcjonować w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej MSWiA w Katowicach.



PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS



30-lecie pracy artystycznej

Adam Hutyra

- wybitny aktor teatralny i filmowy, niesamowity człowiek

Adam Hutyra, aktor związany z Teatrem im. A. Mickiewicza w Częstochowie świętuje jubileusz – od 30 lat występuje i prezentuje się przed publicznością. Na swoim koncie ma wiele nagród i wyróżnień m.in. jest laureatem „Złotej Maski” oraz dwukrotnym laureatem Złotych Koturnów. Zagrał w wielu serialach telewizyjnych m.in. w „Na dobre i na złe”, „Plebanią”, „13 posterunek”, „Samo życie” oraz w produkcjach filmowych tj. „Listy do M” lub „Mój biegun”.
W rozmowie z nami opowie o przebiegu swojej kariery.

Karolina Orszulak: Nie możemy zacząć od innego pytania - czy od zawsze chciał Pan być aktorem?

Adam Hutyra: Nie, nie od zawsze. W czwartej klasie liceum kompletnie nie wiedziałem, czym chciałbym się zajmować. Pewnego dnia trafiłem na imprezę rodzina, gdzie znajdowała się para aktorów, byli to Małgorzata i Jarek Dwornikowie z Teatru z Bielska Białej. Wtedy widziałem ich po raz pierwszy. Podczas swobodnej rozmowy zaczęli pytać, co chciałbym robić w przyszłości. Przyznałem, że nie mam pomysłu, ale być może zajmę się historią lub geografiją. Wtedy oni zaproponowali

mi, abym przyszedł do ich teatru na spektakl lalkowy. Dostałem od nich kartę, który upoważniał mnie do wstępu na wszystkie przedstawienia. Wtedy kompletnie nie interesowałem się teatrem. Miałem tylko krótkie epizody, ale to nie było raczej nic poważnego. Jednak zobaczyłem tam wiele ciekawych przedstawień. Teatr lalkowy jest bowiem niezwykle plastyczny. Zauroczyłem się i pomyślałem o szkole teatralnej.

K.O.: Czy pamięta Pan swój egzamin do szkoły teatralnej?

A.H.: Oczywiście! Towarzyszyły mi wtedy ogromne emocje. Takie rzeczy pamięta się przez całe życie. Pojechałem na egzamin do Wrocławia. Było tam mnóstwo ludzi. Już w pościgu poznałem chłopaka, który także jechał na ten egzamin. Zresztą potem byliśmy razem na jednym roku. Moim pierwszym zadaniem było zaprezentowanie tekstu. Kompletnie nie wiedziałem, jak się za to zabrać. Ostatecznie jednak coś wymyśliłem i zaproponowałem komisi jury interpretację. Kolejne zadanie było ruchowe. Zatańczyłem, a komisja zapytała, czy to na pewno o ten taniec chodziło. Odpowiedziałem, że wydaje mi się, że tak, choć nie byłem tego pewien (śmiech). Ja w ogóle nie byłem przygotowany. Byłem kompletnie zielony, po prostu wymyśliłem sobie, że chcę zdać do szkoły teatralnej. Pamiętam, jak czekałem na ostateczne wyniki... Gdy zobaczyłem swoje nazwisko na liście przyjętych, byłem tak zaskoczony, a zarazem szczęśliwy!

K.O.: Może Pan zdradzić jakieś anegdotki studenckie?

A.H.: Ależ oczywiście - było tego trochę. Raz przyjechała do nas pani Krysztyna Janda. Byłem nią oszołomiony, wyglądała jak prawdziwa dama. To był powiew wielkiego świata. Zachwyty i zaurczenie malowało nam



Adam Hutyra

się na twarzach, gdy na nią patrzyliśmy. Pamiętam także, że w okresie kiedy studiowałem, był organizowany czas fuksówki. Przez miesiąc/dwa studenci ze starszych roczników organizują czas fuksów. Na naszej uczelni odbywały się też dni tematyczne, czy dni bajkowe - były to bardzo pozytywne doświadczenia.

K.O.: Jak wyglądał Pana pierwszy występ na scenie w teatrze? Jak go Pan wspomina?

A.H.: Pamiętam i wspominam go bardzo źle. Było to nieudane przedstawienie. Występowałem w spektaklu „Aktorski Pasjans”. Byłem wtedy młodym, niedoświadczonym aktorem. Najgorsze było to, że nie wiedziałem, w czym ja uczestniczę, starałem się ze wszystkich sił wypaść jak najlepiej, jednak... to nie było to.

K.O.: Czym różni się praca aktora teatralnego, od pracy aktora filmowego?

A.H.: Różnica jest bardzo duża. W teatrze wszystko dzieje się na oczach widza, tu i teraz, natomiast podczas kręcenia filmu, pewne sceny można powtarzać kilka razy i potem dopiero wybiera się najlepszy urywek z kadru. W teatrze nie ma drugiej szansy na poprawienie nieudanej sceny. Dlatego teatr jest niepowtarzalny. Należy słuchać siebie nawzajem i być czujnym na scenie. I to właśnie daje największą frajdę w tym zawodzie.

K.O.: W jaki sposób uczy się Pan tekstów?

A.H.: W moim przypadku to droga przez mękę. Zazwyczaj siadam i czytuję głośno swoje kwestie. W teatrze

zaczyna się od tzw. prób stolikowych, czyli - wszyscy siadamy przy stole i każdy po kolei czyta swój fragment oraz rozmawiamy z reżyserem, jak mamy go interpretować. Potem dopiero zaczynamy próbować na scenie. To jest zdecydowanie łatwiejsze, gdyż dochodzi ruch, można dodać własne emocje, wszystko zaczyna się składać w całość. Zazwyczaj moje żonie Agacie, która przeczytała tekst i bardzo szybko zapamiętuje. W moim przypadku to trwa bardzo długo, jednak potem przez długie lata pamiętam swoje kwestie z przeszłych przedstawień.

K.O.: A skoro już weszli Pan na ten temat - jak się Panu układa współpraca z małżonką?

A.H.: Bardzo dobrze. Agata jest świetną aktorką, dlatego dobrze mi się z nią gra. Potrafi wyrazić tyle emocji. Łatwo mi z nią rozmawiać, czasem dajemy sobie wzajemne rady. Staramy się nie przenosić pracy do domu, ale nie zawsze nam się to udaje. Jednak praca z nią to czysta przyjemność.

K.O.: Co mąż-aktor robi w czasie wolnym w domu?

A.H.: Wszystko. Sprzątam, wynoszę śmieci. Jeśli żona jest w cyklu prób, oczywiście pomagam w domowych obowiązkach. Uzupełniamy się z żoną wzajemnie, po to, aby dom funkcjonował poprawnie.

K.O.: Gdzie powinna się zgłosić osoba, która chciałaby spróbować swoich sił w aktorstwie?

A.H.: Na przykład do Klubu Politechnik - prowadzą tam zajęcia ze studentami. Również spotykam się z uczniami z liceów im. H. Sienkiewicza i R. Traugotta. Osoba z zewnątrz także może się zgłosić na warsztaty, które organizowane są w naszym Teatrze im. Adama Mickiewicza. Zazwyczaj odbywają się one w okresie wakacji. Co istotne, zgłaszają się osoby w różnym wieku, o różnych profesjach. Warsztaty najczęściej trwają 4 miesiące i kończą się przedstawieniem w teatrze.

K.O.: Która z ról filmowych najbardziej zapadła Panu w pamięć?

A.H.: Najbardziej pierwsza. Była to rola w „Darmozjadzie Polskim” w reżyserii Łukasza Wyleżalka. Zagrałem tam jedną z dwóch głównych ról. To był mój debiut filmowy. Towarzyszyły mi wtedy olbrzymie emocje. To przecież moje pierwsze zetknięcie

z kamerą. Wspominam to bardzo pozytywnie i miło.

K.O.: Czy ogląda Pan filmy ze swoim udziałem?

A.H.: Właściwie nie lubię. Wolę grać niż siebie oglądać.

K.O.: Czy mąż Agaty Hutiry jest zazdrosny o swoją małżonkę, gdy występuje ona w bliskich scenach z innymi aktorami?

A.H.: Nie jestem zazdrosny. Jesteśmy małżeństwem od 30 lat, ufamy sobie i sądzę, że jesteśmy udanym małżeństwem. To, co jest w pracy, zostaje w pracy, to jest część naszego zawodu. Zresztą takie sytuacje nie zdarzają się zbyt często.

K.O.: Dlaczego wybrał Pan teatr w Częstochowie? Nie chciał Pan podróżować po innych miastach?

A.H.: To jest kwestia przypadku. Kończąc szkołę teatralną wraz z - już wtedy - moją żoną postanowiliśmy, że chcemy od razu podjąć pracę. Jedliśmy po różnych miastach, jednak jeśli mi oferowano gdzieś pracę, to Agacie nie, lub odwrotnie. W końcu dowiedzieliśmy się, że dyrektor teatru w Częstochowie poszukuje młodych aktorów i oboje przyjechaliśmy tutaj. Nie myśleliśmy, że zostaniemy tu tak długo. Los jednak związał nas z Częstochową i bardzo nas to cieszy.

K.O.: Jakże ma Pan jeszcze zainteresowania?

A.H.: W młodości grałem w koszykówkę jeździłem na nartach, teraz uwielbiam tenis. W ogóle interesuję się sportem. Z całego serca kibicuję młodym ludziom. Kiedyś lubiłem chodzić po górach, jednak teraz już z tego zrezygnowałem. Sport pozostał w moim sercu.

K.O.: I na zakończenie... czy lubi Pan grać w bajkach?

A.H.: Tak, lubię. Bajka jest to petnoprawne przedstawienie, musi zostać wyreżyserowane, dobrze zagrane. Nie ma żadnej taryfy ulgowej. Publiczność dziecięca jest bardzo szczerą widownią. Od razu mówią, co im się podoba, a co nie, co ich interesuje, co jest nudne. Dlatego lubię występować dla dzieci.

K.O.: Dziękujemy za rozmowę i życzymy kolejnych sukcesów.



Karolina Orszulak i Adam Hutyra



WCZESTOCHOWIE.PL

Władze Częstochowy przypominają o obowiązku przestrzegania zasad sanitarnych w szkołach

SAS

15.10.2020

15:49



Ryszard Stefaniak, zastępca prezydenta Częstochowy, przypomina w liście skierowanych do dyrektorów częstochowskich placówek oświatowych o bezwzględnej konieczności stosowania się do reżimu sanitarno-higienicznego w kontekście zakażeń pojawiających się wśród szkolnego personelu.

W piśmie czytamy m.in.: „pracujemy w dynamicznie rozwijającej się epidemii, dlatego też bardzo ważne są przeciwdziałania w rozprzestrzenianiu się koronawirusa Sars-Cov-2, zwłaszcza w środowisku wychowania i nauczania.”

W liście jest mowa m.in. o tym, że kierujący placówkami oświatowymi są uprawnieni do wprowadzenia wymogu noszenia maseczki „w każdym miejscu i sytuacji, gdy wymaga tego bezpieczeństwo własne, nauczyciela lub pracownika placówki oraz bezpieczeństwo uczniów.”

Z pełną treścią listu można zapoznać się [tutaj](#).

Źródło: UM Częstochowy

RADIOJURA.COM.PL



Z częstochowskich ulic zniknie część infomatów

© 15 października 2020 / 15:17



W Częstochowie z ulic prawdopodobnie wkrótce znikną przestarzałe infomaty, przynajmniej ich część. Niektóre z publicznych kiosków od dawna nie działają, inne są uszkodzone, straciły też funkcjonalność jaką miały jeszcze ponad 10 lat temu.





PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS

” W tej sprawie interweniował m.in. radny Łukasz Kot, który złożył interpelację do prezydenta Częstochowy. Przypomnijmy że jeszcze dekadę temu infokioski pełniły funkcję informacji turystycznej, były wpisane w zasoby Miejskiego Centrum Informacji a także pozwalały na powszechny dostęp do internetu. Obecnie system jest przestarzały i od dawna nie aktualizowany. W interpelacji do prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka – Łukasz Kot zwraca także uwagę na to, że urządzenia szpecą miejską przestrzeń. Z odpowiedzi, którą otrzymał radny, wynika, że liczba urządzeń wkrótce się zmniejszy, ale infomaty nie zostaną całkowicie zlikwidowane. Miasto nie decyduje się na taki krok, głównie z powodu pielgrzymek. Zostaną usunięte te których nie ma sensu naprawiać i utrzymywać, w najbardziej ruchliwych punktach miasta wciąż będą dostępne dla zainteresowanych.



Tematem zainteresowała się Małgorzata Kmiecik.



Rośnie liczba szkół z nauką zdalną w Częstochowie



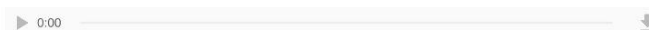
16 października 2020 / 09:12



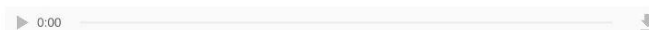
Przybywa szkół i przedszkoli w Częstochowie, w których co najmniej jedna klasa przeszła na tryb nauczania zdalnego.



W tej chwili to już 13 placówek. Sytuację epidemiologiczną na bieżąco monitorują i informacje zbierają Wydziały Edukacji i Zdrowia w Urzędzie Miasta. A jak wygląda przekaz informacji w szkołach?



mówi Włodzimierz Tutaj rzecznik prasowy Urzędu Miasta Częstochowy. Przypadki koronawirusa dotyczą zarówno uczniów jak i nauczycieli. Jak dodaje rzecznik magistratu, to duży problem organizacyjny dla szkół, zwłaszcza jeśli dana placówka boryka się z problemami kadrowymi. Część kadry nauczycielskiej odesłana jest na kwarantannę.



Ponadto nowy przypadek koronawirusa u pracownika zgłoszony został także przez dyrekcję Zespołu Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych, dotyczy on Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Nr 3 przy ul. Łukasińskiego 40.



Nauka zdalna:

Szkoła Podstawowa nr 48 im. Armii Krajowej ul. Schillera 5 – klasa VIb do dnia 16.10.2020 r.

6. III Liceum Ogólnokształcące im. dr Wł. Biegańskiego ul. Dąbrowskiego 75 – klasa II c/p do dnia 16.10.2020 r.

7. Szkoła Podstawowa nr 13 im. Makuszyńskiego, ul. Wręczycka 111/115 – klasa 8a do dnia 16.10.2020 r.

8. IX Liceum Ogólnokształcące im. C. K. Norwida, ul. Jasnogórska 8 – klasy 2 ap oraz mieszane dla klas 2 bp, 2 cp i 2 dp w terminie do dnia 16.10.2020 r.

9. Zespół Szkół im. Bolesława Prusa – zdalne nauczanie w klasie II c do dnia 16.10.2020 r.

Ponadto do Wydziału Edukacji UM Częstochowy w środę dotarły kolejne informacje dotyczące przypadków koronawirusa w częstochowskich placówkach oświatowych (są to na razie informacje ze szkół, a nie opinie sanitarne Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Częstochowie):

– w związku z przypadkiem koronawirusa u ucznia SP 35 przy ul. Ogrodowej, klasa IVa tej szkoły uczy się zdalnie od 15 do 19 października br.;

– w związku z pozytywnym wynikiem testu u nauczyciela Zespołu Szkół Gastronomicznych przy ul. Worcella zdalne nauczanie obowiązuje klasy II TW i II TO w dniach 14-19 października br.

– stwierdzony został również przypadek koronawirusa u uczennicy klasy III b VIII LO Samorządowego więc także ta klasa będzie zapewne odbywać zajęcia w trybie zdalnym (po uzgodnieniu i konsultacji z Sanepidem)